



Senior, czyli człowiek aktywny

Żyjemy coraz dłużej, nasze społeczeństwo się starzeje. W powiecie poznańskim już teraz mieszka blisko 36,5 tysiąca kobiet po sześćdziesiątce oraz ponad 17 tysięcy mężczyzn, którzy ukończyli 65 lat.

Wkroczenie w wiek seniora nie musi być końcem świata. – W powiecie poznańskim walczymy ze stereotypem człowieka starego i staramy się aktywizować seniorów. Dofinansowujemy m.in. warsztaty edukacyjne, zajęcia nordic walking, wraz z policją organizujemy spotkania mające na celu uchronić osoby starsze przed różnego rodzaju oszustami. I zawsze jest na nich wysoka frekwencja. Wspieramy również portal internetowy „Brawo senior” – mówi Zygmunt Jeżewski, członek zarządu Powiatu w Poznaniu.

Seniorzy mogą też korzystać z innych form wsparcia. – Pomagamy w zakupie sprzętu rehabilitacyjnego czy też w likwidowaniu barier architektonicznych. Co roku organizujemy Dzień Seniora. I co roku mamy problem, gdzie pomieścić wszystkich gości, bo zainteresowanie imprezą jest ogromne – dodaje Zygmunt Jeżewski. Osoby najbardziej aktywne działają w lubońskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku, którego motto „Senior nie musi siedzieć” najlepiej oddaje charakter „uczelnia”.

– Chodzimy tam, by się realizować. Ludzie po sześćdziesiątce też uwielbiają tańczyć, chcą zwiedzać. A tam możemy to robić. Mamy także sekcje lite-

racką, językową, informatyczną i sportową. Osoby, które można tam spotkać, imponują witalnością, chcą smakować życia – mówi Henryka Michalska, słuchaczka Uniwersytetu.

Wiele osób starszych cały czas jest też aktywnych zawodowo. – I bardzo dobrze. Pamiętam, że przed kilkoma laty, jak dużo młodych ludzi wyjechało w poszukiwaniu pracy do Anglii czy Irlandii, pracodawcy nagle zaczęli dostrzegać wartość ludzi starszych. Wiele programów realizowanych przez Powiatowe Urzędy Pracy jest adresowanych właśnie do osób powyżej 50 lat. Wspieramy też tych, którzy ich zatrudniają. Część pracodawców ma wątpliwości, czy zdecydować się na taki krok, ale później... sami zachęcają innych, by poszli w ich ślady. Bo warto – przekonuje Zygmunt Jeżewski.

Wielu seniorów wymaga jednak pomocy. I to całodobowej. Z myślą o nich powstał Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach. – Maksymalnie może u nas mieszkać sto osób. Średnia wieku naszych podopiecznych na ten moment to prawie 80 lat. Mieszkają u nas ludzie z całej Polski, bo ośrodek ma zasięg ponadlokalny i każdy może sobie wybrać, gdzie chce spędzić starość – mówi Robert Leszczak, zastępca dyrekto-



Mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach na co dzień tryskają humorem

ra DPS w Lisówkach. Malownicze położenie Domu i jego infrastruktura sprzyjają zdrowemu stylowi życia.

– Leśny mikroklimat, alejki spacerowe, oczko wodne to tylko niektóre elementy otoczenia, sprzyjające prowadzeniu zajęć nordic walking, korzystaniu z siłowni zewnętrznej dostosowanej dla seniorów i osób niepełnosprawnych. Mieszkańcy naszego Domu mają ponadto dostęp do bloku rehabilitacyjnego i sali gimnastycznej. Na naszym terenie funkcjonują też salonik fryzjersko-kosmetyczny, biblioteka, sklepik, kaplica, sala telewizyjna, sala gier. Wszystkie zajęcia prowadzone są oczywiście przez specjalistów – zapewnia Robert Leszczak.



DPS w Lisówkach to atrakcyjne miejsce dla seniorów

Propozycja dla mieszkańców DPS w Lisówkach, dotycząca aktywnego spędzania czasu jest bardzo szeroka i dostosowana do potrzeb i możliwości seniorów. Pomimo że Dom nie znajduje się w centrum miasta, mieszkańcy nie zamykają się w jego „czterech ścianach”. Wraz z opiekunami aktywnie uczestniczą w życiu

społeczności lokalnej, starając się być jej pełnoprawnymi i wartościowymi członkami.

– Dom współpracuje z wieloma szkołami, instytucjami, organizacjami pozarządowymi. Często gościmy uczniów szkół podstawowych czy gimnazjów, którzy prezentują różne formy twórczości artystycznej, przed-

stawień teatralnych. Od kilku lat współpracujemy z Uniwersyte-tem Artystycznym w Poznaniu. Nasi mieszkańcy pod okiem kadry Uniwersytetu oraz jego studentów są autorami muralu. Brali też czynny udział w budowie budek lęgowych dla ptaków, a ostatnio uczestniczyli w warsztatach ceramicznych – wlicza wicedyrektor ośrodka.

Dzięki współpracy z Miejską Radą Seniorów w Poznaniu seniorzy z Lisówek mogli brać udział w wielu wydarzeniach kulturalnych, wycieczce statkiem po Warcie czy zwiedzaniu dawnego Okrąglaka. – W okresie wiosenno-letnim oferujemy naszym mieszkańcom także wycieczki, których celem jest poznanie atrakcji turystycznych powiatu, takich jak Zamek w Kórniku, Pałac w Rogalinie, Muzeum Fiedlera w Puszczykowie. Nasi seniorzy biorą również czynny udział w imprezach wyjazdowych – dodaje Robert Leszczak.

Nie sposób też nie wspomnieć, że DPS w Lisówkach jest organizatorem Festynu Integracyjnego „Barierom Stop” pod patronatem starosty poznańskiego, który corocznie gromadzi w Lisówkach ponad 300 osób. – Jego idea jest pokazanie, że ani wiek, ani niepełnosprawność nie są przeszkodą do wspólnej zabawy – kończy Robert Leszczak. Z ofertą DPS w Lisówkach będzie się można zapoznać podczas targów „Viva Seniorzy”, które odbędą się w dniach 12-13 maja w Poznaniu na terenie MTP.

Tomasz Sikorski

Rozmowa z wicestarostą poznańskim Tomaszem Łubińskim

Przekraczamy granice i... sięgamy po unijne miliony

Powiat poznański wnieskuje do Unii Europejskiej o bagatela 66 mln zł i wszystko wskazuje na to, że ...

...otrzyma te fundusze. To niewątpliwie ogromny sukces naszych specjalistów, którzy pracowali przy projektach. Od wielu lat udowadniamy, że w regionie jesteśmy liderem w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. A to, jak wiadomo, determinuje tempo inwestycji. Obecnie wartość przyznanego dofinansowania wynosi 51 milionów na 10 projektów. Jednocześnie w trakcie oceny merytorycznej są 4 wnio-

ski o łącznej wartości 14 milionów złotych.

Zdecydowana większość tych projektów prowadzona jest w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Jaki zadania w ramach ZIT-ów będą realizowane w pierwszej kolejności?

Właśnie ogłosiliśmy przetarg na rozbudowę Centrum Kształcenia Praktycznego przy Zespole Szkół nr 1 w Swarzędzu. Całkowity koszt zadania to 32 mln zł. Unia daje na ten projekt 17 mln zł. Oprócz budowy i rozbudowy bazy dydaktycznej otrzymaliśmy też dotację unijną – ponad 4 mln zł na do-kształcanie uczniów i osób dorosłych w centrum. Warto dodać, że od wielu lat Centrum Kształ-

cenia Praktycznego cieszy się bardzo dużą popularnością zarówno wśród młodzieży, jak i pracodawców, którzy wysyłają pracowników, by ci podnosili kwalifikacje. Jakość kształcenia w swarzędzkiej „Jedynce” jest bardzo wysoko oceniana przez lokalny rynek pracy.

Jakie jeszcze pomysły udało się realizować w ramach ZIT-ów?

Oczywiście należy wspomnieć o węzłach przesiadkowych. Jesteśmy po ogłoszeniu przetargów w formule „zaprosz i wybuduj” na budowę węzłów przesiadkowych na drogach powiatowych – ulicy Kiszkiwskiej w Pobiedziskach oraz ulicy Głównej i Dworcowej w Biskupicach, gdzie zmodernizuj-

jemy nawierzchnię i wybudujemy ścieżki rowerowe. Te zadania wykonujemy wspólnie z gminą Pobiedziska. Natomiast budowa ścieżki rowerowej na ulicy Gnieźnieńskiej realizowana jest wspólnie z Murowaną Gośliną. To nie koniec, obecnie wspólnie z gminami jesteśmy gotowi na budowę kolejnych, dziesięciu węzłów przesiadkowych.

Zintegrowane Inwestycje Terytorialne to doskonały przykład, jak dzięki współpracy samorządów na różnych szczeblach, można uzyskać wspólne korzyści dla regionu. Jaki udział ma w tym powiat poznański?

Decyzja o przystąpieniu do Stowarzyszenia Metropolii Poznań otworzyła dla powiatu po-

znańskiego przysłowiowy kurek z pieniędzmi unijnymi. Jako członek stowarzyszenia, wraz z podpoznańskimi gminami i miastem Poznań, startujemy z dużo lepszej pozycji w rywalizacji o dotacje unijne, niż gdybyśmy próbowali pozyskiwać fundusze samodzielnie. I takim przykładem są ZIT-y. Warto podkreślić, że podstawowa idea, jaka przyświeca Zintegrowanym Inwestycjom Terytorialnym, mówi jednoznacznie o tym, że mamy wychodzić poza sztywne granice administracyjne samorządów, by nasze działania przełożyć na jeszcze większą funkcjonalność realizowanych przedsięwzięć.

Rozmawiała Katarzyna Woznińska-Gracz



Gminy zapraszają...

BUK na zajęcia z haftu artystycznego, we wtorek (16:00-19:00) do MGOK w Buku.

CZERWONAK na warsztaty świadomości plastycznej, od piątku do niedzieli, 5-7 maja do CKR w Koziegłowach.

DOPIEWO do Dąbrowki na Bieg o Koronę Księżnej Dąbrowki, w niedzielę, 28 maja. Start o godz. 12.00.

KLESZCZEWO na wystawę fotografii „Druh – 60 lat”, w czwartek, 25 maja (19:00) w GOK w Kleszczewie.

KOMORNIKI na koncert z okazji Dnia Matki „Od Ordonki do Opery”, w czwartek, 18 maja, w Domu Kultury w Plewiskach.

KOSTRZYN na Kurdesz Kasztelański w sobotę i niedzielę, 27-28 maja. Plac ul. Estkowskiego w Kostrzynie.

KÓRNIK do Arboretum na cykl wydarzeń artystycznych „Kwitnąca Magnolia”, 1-3 maja; „Kiedy znów zakwitną białe bzy”, weekend 13-14 maja; „Dni Azalii i Różaneczników”, 20-28 maja.

LUBOŃ na Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzystwa w sobotę, 6 maja (od 10:00) w hali widowiskowo-sportowej Lubońskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

MOSINA na Dni Mosiny rozpoczynające się w piątek, 26 maja. Potrwać do niedzieli. Plac 20 października.

MUROWANA GOŚLINA na X Międzynarodowy Festiwal Chórny, od soboty, 13 maja do soboty, 24 czerwca. Koncerty w Gimnazjum nr 1 oraz Kościele pw. Św. Jakuba Apostoła.

POBIEDZISKA na Piastowskie Igrzyska w Grodzie Pobiedziska, w sobotę, 6 maja, start o godz. 13:00.

PUSZCZYKOWO na kermasz ogrodniczy „Zielonym do góry”, w sobotę, 6 maja (10:00-14:00) na Rynku w Puszczykowie.

ROKIETNICA na Rokitnickie InteGRacje, w niedzielę, 27 maja (12:00-18:00) przy SP i Przedszkolu „Bajeczka”.

STĘSZEW na Turniej Piłki Nożnej dla drużyn zrzeszonych, w poniedziałek, 1 maja (10:00). Stadion KS Lipno Stęszew.

SUCHY LAS na XXI Rajd Rowowy im. Wojciecha Bogusławskiego Glinno 2017, w niedzielę, 14 maja.

SWARZĘDZ na Józefinki 2017, czyli Święto Patrona, sobota 29, kwietnia - Samochodowy Rajd Flag, niedziela - poniedziałek, 30 kwietnia -1 maja wydarzenia na Rynku.

TARNOWO PODGÓRNE na Bieg Lwa, w niedzielę, 21 maja.

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61 8410-500, redaktor naczelny: Andrzej Wróblewicz

Redakcja: Wydział Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61 8410-500, email: prasowa17@powiat.poznan.pl, www.powiat.poznan.pl

Druk: Drukarnia Polska Press, ul. Malwowa 158, 60 - 175 Poznań/Skórzewo

Małe mistrzynie

– Dlaczego gram w piłkę nożną? Bo mogę strzelać gole – mówi 8-letnia Dominika. Ona i jej koleżanki z Dąbrowy nie mają sobie równych w Wielkopolsce i mają szansę zagrać na Stadionie Narodowym.



W zespole U-8 grają: Wiktoria Lechniak, Amelia Stypińska, Marta Głowska, Dominika Maćkowiak, Lena Koczorowska, Małgorzata Grabska, Zofia Fołek, Dominika Grzesiak, Anna Dziezdzic i Pola Dołkowska

Dziewczynki z malutkiej, wiejskiej Szkoły Podstawowej im. Astrid Lindgræn w Dąbrowie robią prawdziwą furorę. Tylko w ostatnim miesiącu wygrały dwa prestiżowe turnieje. – We Wrześni triumfowałyśmy w mistrzostwach Wielkopolski do lat 8 w projekcie „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”, a w Poznaniu zwyciężyłyśmy w finale wojewódzkim projektu „From schools to women's league”, realizowanego przez FIFA i PZPN w ramach kampanii „Women Live Your Goals”. Tam graliśmy, jako drużyna gminy Dopiewo – mówi Tomasz Woźniak, nauczyciel wychowania fizycznego z Dąbrowy.

– W szkole pracuję dziesięć lat. Z dziewczynkami, które teraz tak dobrze się spisują mam kontakt od zerówki. Świetnie się więc rozumiemy i jesteśmy mocno ze sobą zżyci. To procentuje na boisku – mówi Tomasz Woźniak. Jego zawodniczki zapytane o to, jaki jest trener chórem odpowiadają: SUPER! – Staram się być nie tylko nauczycielem i trenerem, ale też wychowawcą. Wpajam dziewczynkom, aby zawsze się dobrze zachowywały i szanowały rywalki – dodaje szkoleniowiec.

Rywalki w konfrontacjach z drużyną z Dąbrowy nie mają jednak zbyt wiele do powiedzenia. – Już teraz często gramy z zespołami złożonymi ze starszych dziewczyn, bo lepiej jest się cze-



Dominika Grzesiak

goś nauczyć niż ciągle wygrywać po 11:0. Taka Dominika Grzesiak, która została wybrana najlepszą zawodniczką turnieju we Wrześni moim zdaniem gra lepiej niż wielu chłopców z jej rocznika – uważa Tomasz Woźniak. – Lubię grać w piłkę i uwielbiam strzelać bramki. Czasami trener każe mi jednak wrócić do obrony – mówi Dominika.

– W przeciwieństwie do wielu innych drużyn staramy się grać zespołowo. Dziewczyny podają do siebie i potrafią realizować na boisku to, co sobie założymy przed meczem – zapewnia trener. Małym zawodniczkom z Dąbrowy nie też nie przeszkadza, nawet deszcz, który padał w trakcie finałowego turnieju „From schools to women's league”. – Chyba nie skłamię, jeśli powiem, że my nawet lubimy grać w takich ekstremalnych warunkach. Pewnie dlatego, że dziewczyny są do tego...przywyczajone. Halę w szkole póki co mamy malutką i zazwyczaj trenujemy na boisku – śmieje się Tomasz Woźniak.



W grupie młodszej trenuje ok. 20 dziewczynek, a w starszej 15

Już wkrótce zespół z Dąbrowy może zagrać na innym boisku, znacznie większym i bardziej okazałym. Finał realizowanej kampanii „Women Live Your Goals” zaplanowano bowiem na Stadionie Narodowym w Warszawie. – Byłoby fajnie, gdybyśmy tam dotarli – mówią dziewczynki. Wiele z nich, mimo bardzo młodego wieku, wiąże swoją przyszłość z futbolem. – Kilka z naszych zawodniczek trafiło już do najmocniejszej drużyny w Polsce, czyli Medyka Konin i grają w młodzieżowych reprezentacjach. One to widzą i chcą pójść w ich ślady. Czy mają na to szansę? Tak, ponieważ im się chce. Są usłuchane, mają zapał i chęci. A to najważniejsze – mówi Tomasz Woźniak.

Nic też dziwnego, że zespół z Dąbrowy ze wszystkich stron zbiera komplementy. – Jestem pod wielkim wrażeniem tego, co pokazały dziewczyny – mówił po poznańskim finale Paweł Wojtala, prezes Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. Obserwowała go także Nina Patalon, trenerka reprezentacji Polski do lat 17. – Dziewczynki z gminy Dopiewo mogą awansować do wielkiego finału na Stadionie Narodowym, bo pokazały wszystko to, za co kochamy ten sport. A chcę podkreślić, że to sport także dla dziewczyn. W Skandynawii, Niemczech, USA czy Kanadzie już dawno przestał funkcjonować stereotyp, że futbol to gra dla chłopców – powiedziała trenerka.

– Wiele dziewczyn naprawdę sporo potrafi. Na boisku nie brakuje też walki. Czy moim zawodniczkom po nieudanej akcji zdarza się przeklinać pod nosem? Czasami pojawia się złość. Jak coś nie wyjdzie. To jednak normalne. Bo choć wyniki w futbolu młodzieżowym nie są sprawą najistotniejszą, to jednak wiadomo, że każdy chce wygrać. I każda wygrana cieszy – kończy Tomasz Woźniak, super trener z malutkiej Dąbrowy.

Tomasz Sikorski

Wydział Administracji Architektoniczno-Budowlanej

Ludzie chcą żyć w powiecie

Rozmowa z zastępcą dyrektora wydziału Janem Kędziorą, o udogodnieniach dla inwestorów oraz dostępnym dla każdego systemie informacji przestrzennej.

Ile rocznie wydawanych jest decyzji pozwalających rozpocząć budowę w powiecie poznańskim?

Od kilku już lat około 7- 8 tysięcy rocznie.

W jakich proporcjach?

W większości, bo około 85 procent spraw związanych jest z budownictwem mieszkaniowym jednorodzinnym. Pozostałe 15 procent związanych jest z budownictwem wielorodzinnym i obiektami związanymi z działalnością gospodarczą.

Jest sporo chętnych, aby zamieszkać w powiecie poznańskim?

Tak! W minionych latach do powiatu poznańskiego przeniosło się około 100 tysięcy mieszkańców Poznania.

Jakie gminy cieszą się największą popularnością i z czego to wynika?

Obecnie największą popularnością inwestorów, jeżeli chodzi o budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne, cieszą się Rokietnica, Kórnik, Tamowo Podgórne, Swarzędz. Jeśli chodzi o działalność gospodarczą – to nadal Tamowo Podgórne, ale także Suchy Las, Kórnik, czy Swarzędz – gminy położone przy autostradzie czy innych ważnych drogach. Wynika to między innymi z niższych cen nieruchomości w stosunku do cen w Poznaniu, ale i atrakcyjnego ich położenia – bliżej natury. Cieszy nas, że rozwijają się wszystkie gminy.

Załóżmy, iż chciałabym kupić w powiecie działkę i na niej postawić swój dom. Od czego powinnam zacząć?

Jeżeli już wiemy, w której gminie chcemy zamieszkać, wybraną ofertę należy zweryfikować i ustalić czy lokalne przepisy na przykład plany miejscowe, czy inne wydane już decyzje pozwolą zrealizować nasz zamiar – projekt. W tym celu można wykorzystać strony BIP poszczególnych gmin lub system informacji przestrzennej na stronach BIP powiatu poznańskiego <http://poznan.e-mapa.net> i ustalić przeznaczenie działki, którą jesteśmy zainteresowani. Choć trzeba mieć świadomość, że nie wszystkie obszary objęte są miejscowymi planami. Wyjątkiem jest Kleszczewo, tu cały obszar gminy objęty jest planem. Stworzony w oparciu o ewidencje gruntów system informacji przestrzennej dostarczy także informacji o tym, co znajduje się lub planowane jest na sąsiednich działkach. Ale nie tylko, w systemie zaznaczone są także obszary ograniczonego użytkowania: lotniska Ławica, Natura 2000 czy parki. Nasz wydział również tworzy ten system udostępniając informacje o wydanych pozwoleniach na budowę. W ten sposób można szybko uzyskać wiele istotnych dla nas informacji.



Fot. - Anna Jaworska

Czy chcąc postawić małe pomieszczenie gospodarcze koło domu potrzeba do tego pozwolenia na budowę?

Nie trzeba dla małych obiektów budowlanych, na przykład budynków gospodarczych do 35 metrów kwadratowych. W tym przypadku stosuje się najprostszą formę przewidzianą dla małych obiektów – zgłoszenie zamiaru wykonania robót budowlanych, którego to inwestor może dokonać sam. W tym celu należy wypełnić wniosek, złożyć oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, dołączyć samodzielnie przygotowane szkice wraz z opisem i jeżeli inwestor zrobił to dobrze i my nie zgłosimy sprzeciwu w terminie 21 dni może rozpocząć prace budowlane.

Czy zdarzają się decyzje odmowne?

Zdarzają się. Wydanie decyzji odmownej, czy też sprzeciwu nie oznacza jednak braku możliwości realizowania inwestycji. Wiedząc, czego oczekujemy można wystąpić o pozwolenie drugi raz. Najczęściej przyczyna leży w niezgodności z miejscowym planem lub decyzją o warunkach zabudowy. Dlatego zawsze warto to sprawdzić.

Rozmawiała Anna Jaworska

Zapraszamy do zapoznania się z Broszurą Budżetową Powiatu Poznańskiego na rok 2017. Można ją znaleźć na www.powiat.poznan.pl

W Sezamie jest niezły jazz

– Dorobiliśmy się stałej publiczności, która łącznie jazzu, rozumie tę muzykę i która wie, jak się zachować na koncercie jazzowym – mówi Szymon Melosik, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Sezam w Tarnowie Podgórnym, pomysłodawca „Jazzowej Sceny Sezamu”.

Tarnowo Podgórze ma opinię bogatej i prężnie działającej gminy. – I tak jest. Nie jest pustym hasłem, że Tarnowo Podgórze dba o wszechstronny rozwój. U nas dopieszcza się zarówno mieszkańców, jak i inwestorów. Dbamy też o kulturę i sport. Otrzymujemy środki, które pozwalają nam przygotowywać bardzo bogatą ofertę kulturalną dla mieszkańców. Nazwa Sezam do czegoś przecież zobowiązuje. U nas, tak jak w tym bajkowym Sezamie, także można znaleźć różne skarby – śmieje się Szymon Melosik.

Irzeczywiście, oferta Gminnego Ośrodka Kultury jest bardzo bogata. – Działa u nas kilkanaście (!) dziecięcych i młodzieżowych zespołów teatralnych, mamy Teatr Tańca, dwa zespoły folklorystyczne, znakomitą Młodzieżową Orkiestrę Dętą, Koło Śpiewu, Mażoretki, są również działające przy Klubie Seniora Senioritki. Prowadzimy także cykle koncertów, dla przedszkolaków Pro Sinfonika i Mezzoforte dla dzieci szkolnych. Od 16 lat promujemy też muzykę klasyczną podczas „Lusowskich spotkań muzycznych”. A to przecież nie wszystko... – wylicza dyrektor Sezamu. To tylko wycinek naszej działalności...

To właśnie on w 2009 roku uznał, że to, czego jeszcze brakuje w prowadzonej przez niego placówce, to jazz. – Kiedyś powiedziałem, że disco poło w naszym ośrodku pojawi się tylko po moim trupie. A że nie wybieram się jeszcze na tamten świat, to jako przeciwwagę dla

tego pop-kulturowego nieszczęścia postanowiłem promować tak wysmakowaną muzykę jaką jest jazz. No i okazało się, że jest publiczność ceniąca sobie tę, jakby nie patrzeć, niszową muzykę. Eksperyment więc wypalił – wspomina Szymon Melosik.

Jako pierwszy na „Jazzowej Scenie Sezamu” zagrał Jan Ptaszyn Wróblewski. Po nim byli następni, m.in. Ścierański New Quartet, Wojciech Karolak, Henryk Miśkiewicz Full Drive czy ostatnio Marek Napiórkowski Sextet oraz Maciej Fortuna Trio. – Tych wykonawców z wielkimi nazwiskami było znacznie więcej. Staramy się robić cztery, pięć koncertów rocznie. Każdy jest inny. Przed rokiem udało nam się zaprosić Krzesimira Dębskiego i jego legendarny już String Connection. I to niemal w pierwotnym składzie. Jestem z tego bardzo dumny, bo to było prawdziwe wydarzenie muzyczne – mówi szef Sezamu.

Czy takie tuż muzy polskiego jazzu łatwo ściągnąć do Tarnowa Podgórnego? – Z muzykami grającymi taką muzykę jest znacznie łatwiej rozmawiać niż z gwiazdami bawiącymi się w rozrywkę. Oni noszą nie zadzierają. Mają świadomość swojej warto-



ści i nie muszą się dowartościowywać w sztuczny sposób. Czy to wysokimi stawkami, czy też dziwnymi żdaniami, jak np. whisky w ramach cateringu. To normalni ludzie, grający za normalne pieniądze. „Jazzowa Scena Sezamu” w tej chwili ma już usta-

Szymon Melosik zaprasza do Sezamu gwiazdy jazzu

loną markę i doszło do tego, że artyści sami się do nas zgłaszają. Świątek jazzowy nie jest duży i muzycy już wiedzą, że warto do nas przyjechać, bo mamy fajne warunki do grania i rozumiejącą jazz publiczność – twierdzi Szymon Melosik.

Tę publiczność trzeba było sobie jednak wychować. – To nie dotyczy tylko jazzu. Na początku, a jestem dyrektorem ośrodka już 17 lat, były problemy z frekwencją na imprezach. Publiczność trzeba było najpierw zainteresować, następnie pozyskać, a

na końcu przyzwyczaić. Tak było choćby w przypadku naszej działalności teatralnej. Z jazzem przeszliśmy tę samą drogę, choć już na skróty. Salę mamy na 200 osób i w tej chwili ona wypełnia się niemal do ostatniego miejsca. Na koncercie Marka Napiórkowskiego, który wyjątkowo odbył się w Przeźmierowie widzów było jeszcze więcej – mówi dyrektor Sezamu.

Teraz o frekwencję nie trzeba już się martwić. I to nie tylko na koncertach wielkich gwiazd. Okazało się, że mamy stałą,

wierną publiczność, która kocha, rozumie i łącznie jazzu. Wie też, jak się zachować na koncercie, nagradzając brawami udane solówki. Czasami śmieję się, że w pewnym sensie jesteśmy konkurencją dla prestiżowego poznańskiego klubu Blue Note, bo na nasze koncerty przyjeżdżają nie tylko mieszkańcy gminy Tarnowo Podgórze, ale także fani muzyki ze stolicy Wielkopolski – dodaje Szymon Melosik, który na scenę „Sezamu” sprowadza także gwiazdy zagraniczne. Jedną z nich był Ed Cherry.

– Dał fantastyczny koncert. To muzyk, który grywał z wielkimi tego świata i mógłby nosić głowę wysoko w chmurach, a jest nieprawdopodobnie skromnym człowiekiem. Wkrótce, bo już w czerwcu, zagra i zaśpiewa u nas także Karen Edwards z zespołem – zapewnia dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. A kogo szef „Jazzowej Sceny Sezamu” by zaprosił do Tarnowa Podgórnego, mając nieograniczone możliwości finansowe? – Pierwsze nazwiska, jakie przychodzi mi do głowy, to Miles Davis oraz Oscar Peterson. Niestety, obaj już nie żyją. Jako pianista jestem wielkim fanem tego drugiego. A już tak bardziej poważnie, to chciałbym by u nas zagrali Tomasz Stańko, Urszula Dudziak i zdobywca prestiżowej nagrody Grammy Włodek Pawlik. Mam nadzieję, że te marzenia uda się zrealizować. I to już wkrótce... – kończy Szymon Melosik.

Tomasz Sikorski
Anna Jaworska

Pokazuję młodzieży, że Mozart to gość

Tomasz Dolski, 21-letni skrzypek i kompozytor, jest twórcą unikatowego projektu „Symfonia na Skrzypce i DJ-a”.

Skąd pomysł, by popularyzować muzykę klasyczną?

Projekt „Symfonia na Skrzypce i DJ-a” jest pokłosiem mojego udziału w programie telewizyjnym „Must Be The Music”. Poszedłem do niego, żeby zainteresować młodych ludzi muzyką poważną jak i samymi skrzypcami, które do tej pory postrzegane są przez wielu jako wyjątkowo nudny instrument. Chciałem to jednak zrobić w nowatorski sposób. Używając choćby elektroniki. Jak się okazało, ten pomysł spodobał się widzom. A było ich немало, bo „Must Be The Music” miało oglądalność na poziomie czterech milionów widzów. Ja wystąpiłem w pierwszej edycji programu, którą wygrał zespół Enej. I byłem trzeci. Wtedy dotarło do mnie, że skoro tyle osób zagłosowało na mnie, to zapotrzebowanie na takie granie wcale nie jest małe.

Czym jest „Symfonia na Skrzypce i DJ-a”?

To połączenie klasyki z nowoczesnością. Wybrałem kilka „hitów” muzyki poważnej i pokazuję młodzieży, że można je zagrać w „ich stylu”. W ten sposób staram się ich zainteresować, zaciekawić. To taka 45-minutowa podróż przez epoki, dźwięki i style. Robimy przy tym quizy, opowiadam ciekawostki. Staram się, by coś z tej wiedzy zostało w głowie.

I udaje się?

Tak, bo okazuje się, że przez te 45 minut występu młodzież często zapamiętuje więcej na temat muzyki klasycznej niż przez całą swoją edukację. Chodzi o to, by po takim koncercie, choć kilka osób wróciło do domu i wpisało sobie w Google czy Youtube’a nazwiska Beethovena czy Mozarta. By obcowali z tą muzyką. Nieważ-



Tomasz Dolski z uczniami ZS nr 2 w Swarzędzu

ne, czy będą jej słuchać w aranżacjach klasycznych, czy w takich, jakie ja proponuję. Ważne, żeby o tę muzykę się otarli.

Jak jednak trafić do młodych ludzi wpatrzonych w swoje telefony i komputery?

Pisząc scenariusz do tego projektu, opierałem się na terminologii naukowej, ale już na scenie staram się mówić językiem potocznym. Dzięki temu jestem bliżej młodzieży. Przyta-

czam różne ciekawostki związane z muzyką. Staram się słuchać i zająć się nią.

I dlatego opowiada Pan o tym, że Antonio Vivaldi był księdzem i często przerywał msze, bo akurat wpadł mu do głowy jakiś ciekawy motyw muzyczny...

Gdybym swoją wiedzę przekazywał w sposób klasyczny, nikt by nie był tym zainteresowany. A dzięki temu, że przemycam

te klasyczne elementy, to ta wiedza zostaje. Nagle się okazuje, że Mozart to był gość. Staram się znaleźć złoty środek, coś pomiędzy tradycją a nowoczesnością.

Młodzież potrafi być jednak oporna na wiedzę.

Każdy koncert jest inny. Czasami gramy w salach gimnastycznych, gdzie trudno stworzyć odpowiednią atmosferę. Wszyscy siedzą, jeden na drugiego patrzy i zastanawia się, czy wypada mu klasnąć czy krzyknąć. Bo się boi, że koledzy go wyśmieją. Staram się jednak emanować energią i z każdą minutą coraz bardziej wciągnąć ich w koncert. I to się udaje. Nigdzie nie spotkałem się, żeby odbiór muzyki, którą proponuję, był zły. A zagraliśmy już 30 koncertów z tą trasą.

Część z nich była w powiecie poznańskim.

Zagraliśmy dla uczniów z powiatowych szkół ponagimnazjalnych w Murowanej Goślinie, Owińskich, Puszczykowie, Bolechowie i Swarzędzu.

Zastanawiam się, czy projekt „Symfonia na Skrzypce i DJ-a” przypadłby do gustu... seniorom?

Ostatnio grałem koncert dla takiej publiczności. Było trochę śmiesznie, bo na początku opiekunka grupy poprosiła wszystkich, by wyciągnęli... aparaty słuchowe. Nie ukrywam, że sam byłem bardzo ciekawy, jak oni zareagują na takie innowacyjne podejście do muzyki klasycznej. A reakcja była fenomenalna.

Na koniec zapytam, czego Pan teraz słucha prywatnie?

Wszystkiego, co jest dobre. Na nic się nie zamykam. Moim mainstreamem, z uwagi na działalność, jest muzyka elektroniczna. Tęgo słucham najwięcej, bo w tym siedzę i muszę być na bieżąco. Obecnie studiuję jazz, a wcześniej skończyłem klasykę. Spektrum jest więc szerokie. Moją największą miłością jest jednak muzyka klasyczna, bo to z niej wszystko się wywodzi.

Rozmawiał:
Tomasz Sikorski

Powiatowe wędrówki TRAMPka i TeniSówka



TeniSówka: TRAMPku, czy masz jakiś pomysł na weekend?

TRAMPek: Mam kilka pomysłów. Przecież właśnie teraz przypada coroczna impreza POZNAŃ ZA PÓŁ CENY.

TeniSówka: Ale o co w niej chodzi? Wyprzedają miasto za połowę wartości?

TRAMPek: Nie żartuj, nie wiesz? Co roku w jeden weekend na przełomie kwietnia i maja, wiele lokalnych atrakcji jest tańszych o połowę. Można pójść do muzeum, teatru czy restauracji i zapłacić mniej.

TeniSówka: Ale czy tylko w Poznaniu? Przecież wiesz, że ja wolę spędzać czas wolny poza miastem.

TRAMPek: Nie martw się, w powiecie poznańskim też się dużo dzieje z tej okazji.

TeniSówka: To gdzie możemy pojechać?

TRAMPek: Może w sobotę wybieremy się do Lusowa. Co prawda wciąż za zimno na kąpiel, ale proponuję spacer po plaży nad jeziorem Lusowskim. Warto też odwiedzić Muzeum Powstańców Wielkopolskich. Jak będziemy głodni to możemy wybrać się na coś dobrego do pobliskiej restauracji.

TeniSówka: I to wszystko za pół ceny?

TRAMPek: No tak, a plaża nawet za darmo.

TeniSówka: Świetnie, musimy z tego skorzystać.

TRAMPek: A na niedzielę proponuję wycieczkę do Będlewa. Jest tam piękny park i pałac z restauracją. Tam także akcja będzie obowiązywać...

TeniSówka: To fantastycznie, kolejny dzień atrakcji za pół ceny. Powiedz mi coś więcej o tym miejscu.

TRAMPek: To neogotycki pałacyk położony w sąsiedztwie urokliwych jezior i lasów. Otacza go duży park w stylu angielskim, gdzie podziwiać można wiele niezwykłych roślin. Jest tam też piękna fontanna, a na jednym ze stawów wyspa z romantyczną grota. A jak zrobisz się głodna, to zjemy za pół ceny.

TeniSówka: Trampku martwię się, że nie będzie dobrej pogody na wycieczki. Co zrobimy, jeśli w weekend będzie zimno i deszczowo?

TRAMPek: Spokojnie, w takiej sytuacji możemy wybrać się na ciepłą, krytą pływalnię... W powiecie poznańskim jest ich bardzo dużo.

TeniSówka: Ale czy też za pół ceny?

TRAMPek: Jasne, że tak. Pływalnie w Swarzędzu i Kórniku na pewno włączyły się do tej akcji. A gdybyś chciała, żeby było naprawdę ciepło to w Oazie w Kórniku możesz skorzystać z sauny.

TeniSówka: Super, już nie mogę się doczekać... Mamy naprawdę dużo do zwiedzania. Nie wiem, czy ze wszystkim zdążymy.

TRAMPek: Nie szkodzi, sezon turystyczny dopiero się rozpoczyna. Przed nami jeszcze sporo weekendów.

Agata TeniSówka Skowron
Ziemowit TRAMPek Małag



Grunwald w powiecie



Szcypiorniści Grunwaldu Poznań pokazali uczniom stęszewskich szkół jak wygląda trening i mecz piłki ręcznej

„Z Grunwaldem w powiecie poznańskim” to nowy projekt mający na celu spopularyzować piłkę ręczną w regionie.

– Chcielibyśmy, aby jak największą liczbę dzieci i młodzieży zainteresowało się tym pięknym, choć wymagającym sportem – mówi wicestarosta poznański Tomasz Łubiński. Mają w tym pomóc pokazowe treningi poznańskich szcypiornistów. Pierwszy z nich odbył się w nowo otwartej hali w Stęszewie. Wzięli w nim udział uczniowie miejscowej szkoły podstawowej oraz gimnazjum.

– Dzieciaków było naprawdę sporo. Pokazaliśmy im, jak wygląda profesjonalny trening i rozgrzewka. Był także mecz pokazowy, po którym wszyscy mogli się sprawdzić w konkursach rzutów karnych i rzutach z wyskoku. Jakiś czas temu zaprosiliśmy też młodzież z powiatu na nasze spotkanie ligowe – przypomina Krzysztof Brzeziński, kierownik zespołu. A to nie koniec pomysłów na dalszą współpracę powiatu z I-ligowcem. – Nie wykluczam, że w przyszłym sezonie zagramy w Stęszewie lub innej hali mecz ligowy. Może nawet w inaugurację – dodaje.

Piłka ręczna, choć jest jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych w naszym kraju, to w powiecie ustępuje piłce nożnej, koszykówce czy siatkówce. A wcale tak być nie musi. – Mamy silne ośrodki w Buku oraz Dopiewie. Jest też Lider Swarzędz. Dlaczego jednak nie mają powstawać kolejne sekcje. Choćby w Stęszewie. Piłka ręczna jest trudnym sportem, dla prawdziwych twardzieli, ale zapewniam, że warto ją uprawiać – przekonuje Tomasz Łubiński, który sam był zawodnikiem, grał w drużynach z Buku oraz Poznania i swego czasu trafił nawet do wojewódzkiej kadry juniorów.

Jego słowa potwierdza trener Grunwaldu. – Żaden inny sport nie rozwija tak wszechstronnie jak piłka ręczna. I jest to naukowo potwierdzone, bo w Skandynawii przebadano zawodników uprawiających różne dyscypliny i na koniec okazało się, że najlepszą koordynacją mogą się pochwalić właśnie szcypiorniści. Ja na każdym kroku przeko-

nuję rodziców, by zachęcali swoje dzieci do uprawiania sportu. I to obojętnie jakiego, ponieważ ci, którzy trenują, nie potrzebują dodatkowych atrakcji w postaci narkotyków czy dopalaczy. Dla nich dopalaczem jest sport – mówi Rafał Walczak.

Piłka ręczna to sport dla prawdziwych twardzieli

Pokazowy trening w Stęszewie miał pokazać, że warto ruszyć się sprzed komputera. – Kiedyś młodzież garnała się do sportu, dzisiaj trudno ją do tego zachęcić. Dlatego cieszę się, że w Stęszewie przyszło tak dużo młodzieży. Grunwald w Stęszewie? Biorąc pod uwagę, że w Poznaniu brakuje hal, nie jest to aż tak nieprawdopodobne. W powiecie jest zresztą mnóstwo nowoczesnych obiektów sportowych. Najważniejsze jednak, żeby w takim Stęszewie młodzież mogła regularnie trenować i się rozwijać. W przyszłości ci najlepsi mogliby trafić do Grunwaldu, a może nawet do jeszcze lepszego klubu – mówi szkoleniowiec.

– Takie akcje mają sens. Pamiętam, jak piłkę ręczną w ramach projektu Volkswagena promował Artur Siódmiak i jak dużo młodzieży uczestniczyło w jego zajęciach. Tak na marginesie można dodać, że ten zawodnik pochodzi z Wągrowca, nie tak przecież odległego od powiatu. Podobnie jest w przypadku Łukasza Gieraka. Z Kościana, który leży zaraz za Stęszewem, są natomiast bracia Michał i Bartosz Jureccy, a z Ostrowa pochodzą Marcin i Krzysztof Lijewscy oraz Bartłomiej Jaszka – wylicza Tomasz Łubiński.

W Wielkopolsce gwiazd więc nie brakuje. Czy zawodników takiego pokroju można wychować w powiecie poznańskim? – Żeby tak się stało, trzeba postawić na szkolenie. Systematycznie uczyć młodzieży tego sportu. We Francji działa klub o nazwie Montpellier Agglomération Handball i jest wielokrotnym mistrzem swojego kraju. Jak sama nazwa wskazuje, to klub całej aglomeracji. Nie wiem, czy u nas taki projekt udałoby się skopiować. Pewnie nie, ale szkolić na pewno warto – kończy wicestarosta poznański.

Tomasz Sikorski

Błękitna Wstęga cały czas ma swoją markę

Ponad 100 zawodników oraz 180 koni przyjedzie do Iwna na 45. edycję Błękitnej Wstęgi Wielkopolski.

Te goroczna impreza odbędzie się w majowy weekend. – Zaczynamy 1, a kończymy 3 maja. W tym czasie planujemy ponad 40 konkursów. Te najbardziej prestiżowe odbędą się ostatniego dnia imprezy. Wtedy to jeźdźcy rywalizować będą o Błękitną Wstęgę oraz rozegrane zostaną finały VIII Otwartych Mistrzostw Powiatu Poznańskiego juniorów, dzieci i młodzików w skokach przez przeszkody – zdradza Stanisław Helak, prezes Ludowego Klubu Jeździeckiego Abaria Iwno, organizatora imprezy.

Błękitna Wstęga Wielkopolski to zawody o uznanej marce w kraju. – Kiedyś były to zawody międzynarodowe i przyciągały na trybuny po 10 tysięcy widzów. To były jednak inne czasy. Nie było internetu, a na półkach był tylko ocet. W miejscowym „GS-ie” gromadzono towary, żeby na zawodach niczego nie brakowało. Obecnie na organizowanie imprezy z takim rozmachem już nas nie stać. Zawody nie są tak prestiżowe, ale nadal wielu zawodników wychodzi z założenia, że trzeba się w Iwnie po-



Na hipodromie w Iwnie nigdy nie brakuje emocji

kazać. Tradycja do czegoś przecież zobowiązuje – mówi Stanisław Helak.

A te tradycje są naprawdę piękne. – Jesteśmy drugą najstarszą, cykliczną imprezą w regionie. Niewiele bogatszą historię ma tylko pływak „Wpław przez Kiekrz”. Pomyślnie i organizatorem konkursu był mój ojciec, Henryk Helak. Teraz Błękitna Wstęga jest jednocześnie jego Memoriałem. Samą nazwę imprezy wymyślił ówczesny redaktor naczelny „Expressu Poznańskiego”, Maciej Gryfin. Pierwsze zawody odbyły się w pobliskich Chorzalkach. Cztery edycje konkursu zorganizowaliśmy

w Kociałkowej Górcie. Poza tym gospodarzem imprezy było i jest Iwno – wspomina prezes LKJ Abaria.

On sam urodził się w Iwnie i przez całe życie związany jest z jeździectwem, sportem i koniami. – Pamiętam wszystkie konkursy o Błękitną Wstęgę. Którego zapadł mi szczególnie w pamięć? Zdecydowanie ten pierwszy w Chorzalkach. Pewnie dlatego, że właśnie był tym pierwszym. Każde zawody, choć nieco podobne, mają jednak swoją historię. Nie inaczej będzie w tym roku. Dlatego warto do nas zajrzeć w długi, majowy weekend – kończy Stanisław Helak.

Kinga Cenker